

Czy wilki atakują ludzi?

Wiele dyskutowano na temat, czy wilki atakują ludzi. Znaczący problem skłaniają się raczej do poglądu, że takie zachowanie może dotyczyć tylko wyjątkowych przypadków wilków chorych na wściekliznę. Wiele doniesień na ten temat można śmiało odrzucić jako niepoważne, a nawet śmieszne. Inne z kolei budzą wątpliwości z powodu braku wiarygodnych dowodów, a te, które mogą być brane pod uwagę pozostawiają jeszcze otwarte pytanie, czy i w jakim stopniu wilki były przez człowieka sprowokowane.

Być może pytanie to będzie musiało zawsze pozostać otwarte z powodu różnorodnych form jakie może przybrać prowokacja ze strony człowieka. Może ona być aktywna zagrażająca zwierzęciu – i świadoma, albo też aktywna, lecz nieświadoma: działaniem odruchowym. Może być niewłaściwą reakcją na niezrozumiałą wymowę zachowania się wilka (body language), albo, w wyniku strachu, przyjęciem takiej postawy przez człowieka, którą wilk interpretuje jako zagrożenie. W obliczu takich i innych możliwości, które nigdy nie pozwolą na jednoznaczną odpowiedź, odwołam się do własnych doświadczeń i obserwacji, które chociaż obejmują okres ponad dwunastu lat, to jednak dotyczą zwierząt trzymanyh w zamknięciu, które jednak nadal pozostają drapieżnikami, kiedy tylko nadarza się okazja [Robert Lyle opiekuje się wilkami w wilczym rezerwacie w Portugalii – red.].

Najpierw zadałem sobie pytanie: Z jakiego powodu i kiedy wilk mógłby zaatakować człowieka? Odpowiedź, którą dalej uzasadnię, brzmi: Tylko w samoobronie, kiedy nie ma już żadnej możliwości, to znaczy kiedy przyparty jest do muru, ma poczucie zagrożenia i nie ma żadnej możliwości ucieczki. Ewentualność ta dotyczy również sytuacji spowodowanej zranieniem wilka, na przykład kiedy zwierzę jest poważnie skaleczone albo bardzo chore i nie może się ruszać, lub przynajmniej nie może odpowiednio szybko uciec.

Przez wszystkie lata kiedy wchodziłem za ogrodzenia z wilkami, zarówno olbrzymie wybiegi jak i małe, w których przebywał jeden lub więcej (do dwunastu) wilków, czasami trzymanyh wcześniej przez ludzi, czasami pierwotnie dzikich, tylko raz byłem świadkiem ataku, tylko raz wilk mi groził i tylko raz ostrzegął mnie.

W pierwszym przypadku atak wilka został sprowokowany, chociaż nie była to zamierzona prowokacja. Osoba ta nie została zraniona, a sam wilk się wycofał. Co ciekawe, wilk ten, silny samiec alfa [dominująca w stadzie para wilków nazywana jest parą alfa – red.] nie wykazywał żadnej agresji wobec osób, które go odciągały; jego wrogość skierowana była wyłącznie na człowieka, którego uważał za odpowiedzialnego za ból, jakiego wilk ów doświadczył podczas nieudanego zastrzyku. W drugim przypadku wilk był częściowo sparaliżowany – nie mógł używać tylnych łap i w związku z tym nie potrafił uciekać; jedyną jego obroną przed zbliżającym się człowiekiem było grożenie, że ugryzie i prawdopodobnie by to uczynił gdyby ktoś był tak głupi, że podszedłby odpowiednio blisko. Za trzecim razem byłem ostrzeżony przez podnieconego samca, abym się nie zbliżał do jego samicy alfa. Ostrzeżenie to polegało na łagodnym warczeniu, po którym samiec delikatnie pochwycił zębami moje ramię kiedy odchodziłem i wypuścił je w chwili gdy zbliżyłem się do furtki. Po dwóch dniach, kiedy minął płodny okres samicy, mogłem już do niej podchodzić nie wywołując żadnej reakcji ze strony partnera. Te trzy zdarzenia wskazują, że zadawanie bólu, mimowolne unieruchomienie i zazdrość seksualna mogą stanowić sytuacje prowokacyjne.

Są jeszcze dwie inne możliwe przyczyny ataku: obrona terytorium szczeniąt oraz głód. Nie ma jednak poświadczonych dowodów na to, że wilki bronią swojego terytorium inaczej niż zaznaczając jego granice moczem lub warknięciami i poszczekiwaniami, natomiast jest kilka opisów kiedy to naukowcy penetrowali wilcze nory, żeby policzyć lub sfotografować szczeniaki (zarówno w zamkniętych rezerwach jak i na wolności). Rodzice protestowali zawsze wyłącznie głosem niezadowolenia.

Można więc przyjąć, że takie sytuacje nie są przyczyną ataku. Jeśli chodzi o głód to oczywiście prowokuje on

zwierzęta do ataku na swoje naturalne ofiary. Rzecz w tym, że człowiek nie jest naturalną ofiarą wilka. Gdyby wilki postrzegały ludzi jako swoje ofiary, wówczas ataki na nasz gatunek byłyby częste i kończyłyby się fatalnie. Zawsze jednak istnieje możliwość, że człowiek będzie naśladował zachowanie naturalnych ofiar wilków i kiedy taka osoba zacznie na przykład panicznie uciekać może być zaatakowana. Jednak z mojego doświadczenia wynika, że wilki reagują na taką sytuację albo popłochem, albo traktują to jako zaproszenie do zabawy. Konkludując, poza wspomnianymi sytuacjami, których łatwo uniknąć i których należy unikać, nie ma żadnego powodu, aby bać się ataku ze strony wilka; znacznie większe prawdopodobieństwo jest pogryzienia człowieka przez psa.

Robert Lyle